№ 168 Wtorek dnia 23 Września 1919 roku. Rok I

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Ogłoszenia do „Kurjera Częstochowskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa Zgoda № 1.

Tajne posiedzenie Rządu niemieckiego.

„Kurjer Częstochowski" otrzymał numer paryskiego dziennika „L'Action Francaise", który ogłasza niezwykle cenny dokument. Jest nim protokół z tajnego posiedzenia Rządu, które odbyło się w pałacu kanclerza Rzeszy niemieckiej z dnia 5 czerwca. b. r.

Dokument ten brzmi (w przekładzie): Porządek dzienny: Środki, które należy zastosować na wypadek plebiscytu na Górnym Śląsku.

Obecni: Scheidemann, prezydent ministrów, Hirsch, prezydent pruskiej rady ministrów, Noske, minister obrony Rzyszy; von Stillern, tajny radca i Hoersing, komisarz Rzeszy na Górnym Śląsku, rotmistrz Redewald i kilku rzeczoznawców technicznych.

Scheidemann: Jest bardzo możliwem, że warunki pokojowe co do Górnego Śląska ulegną zmianie w kierunku plebiscytu. Jeżeli chcemy, by wypadł on na naszą korzyść. **trzeba już od dzisiaj zorganizować propagandę na wielką skalę.**

Ludność wsi, w pewnej mierze także i miast jest ożywiona **sympatjami nawskroś polskiemi, a propaganda,** którą dotąd prowadziliśmy za pomocą prasy i naszych urzędników **pozostała bez żadnego skutku. System ochrony miał ten skutek, że popchnął rozgoryczoną ludność w objęcia Polaków.** Proszę towarzysza Hoersinga o zdanie relacji o sytuacji obecnej na Górnym Śląsku.

Towarzysz Hoersing: Sytuacja na Górnym Śląsku tak bardzo się zaostrzyła, że ma się wrażenie, jakoby się żyło na wulkanie. Władze cywilne i wojskowe są bezsilne wobec agitacji polskiej. Zapewne jest wielu podejrzanych, ale Polacy są tak sprytni, że tylko rzadko można ich pochwycić na gorącym uczynku.

Ludność polska, oraz część ludności niemieckiej jest bardzo rozżalona na Grenzschutz; tylko nieznaczna liczba urzędników, którzy uważają, że interesy ich materjalne są narażone na szwank przez Polaków, sprzyja nam. W istocie jestem zdumiony, że Polacy dotąd nie skorzystali z sytuacji, szczególnie dla nich korzystnej. Wszelkie środki gwałtowne pozostają bez rezultatu. **Jedyny sposób naszej wygranej widzę w zastosowaniu brutalnej represji względem wszystkiego, co polskie. Mojem zdaniem, żadna, choćby najusilniejsza propaganda nie będzie skuteczna.**

Rotmistrz Rodewald: Skłaniam się do zdania mojego przedmówcy i potwierdzam, iż **sytuacja jest nadzwyczajnie krytyczna na Śląsku.** Siły wojskowe, które się tam znajdują, są całkowicie wystarczające dla zgniecenia ruchu zbrojnego Polaków, jakoteż dla odparcia ataku, przychodzącego z zewnątrz. **Na wojsku można polegać w zupełności.** Ażeby nadać plebiscytowi zwrot korzystny dla Niemiec, **radzę użyć ludzi Grenzschutzu przy głosowaniu ludowem.** W takim razie **należałoby przeprowadzić translokację 150,000 głosów.** W każdym razie nie należy niczego zaniedbać, coby mogło plebiscyt przechylić na naszą korzyść.

Minister obrony Rzeszy Noske: Proponuję rzucić na Górny Śląsk **wszystkie siły rozporządzalne, które mogą wząć udział w plebiscycie.**

Prezydent ministrów Hirsch: Zdaje się nie pamiętamy o tem, że w każdym razie **plebiscyt odbędzie się pod kontrolą** koalicji, albo kilku państw neutralnych. Wynika z tego, że kontrola odkryje nasze „machinacje". Zachodzi jeszcze drugi pewnik, że w tym wypadku koalicja postawi swoje veto.

Naturalnie, jestem również zdania, że trzeba wpłynąć na plebiscyt, **ale trzeba działać tajemnie.** Nie doszliśmy jeszcze do tego stanu, żeby módz przeciwstawić się koalicji i **dzisiaj jako jedyny środek ratunku uznaję oświadczenie się jawne za Trockim i Węgrami bolszewickimi, co za jednym zamachem poprawiłoby sytuację na naszą korzyść.**

Jeżeli rzeczy wezmą taki obrót, nie martwię się o nas zupełnie, bo **będziemy dość silni, by pokonać koalicję.** Wiadomo panom równie dobrze, jak i mnie, że z chwilą, kiedy urzędownie **przyrzekniemy nasze poparcie Rosji — Trocki natychmiast zaatakuje Polskę.** Sytuacja nie jest tak zła, jak ją prasa oświetla; pozatem chcę zwrócić Waszą uwagę, Panowie, na fakt, że jeżeli będziemy wahać się zbyt długo, Trocki może być utrącony, a wtedy jaką będzie nasza sytuacja, jeżeli nie będziemy chcieli poddać się warunkom traktatu pokojowego? Będziemy osamotnieni i bezradni.

Przeciwnie, **jeżeli Polska będzie zaatakowana,** będziemy bezpieczni od wschodu **i zachowamy możność akcji zbrojnej przeciwko aljantom.** W krajach koalicji panuje nadto ferment, zresztą pan von Stillern jest najwięcej powołany do dania wyjaśnień w tym względzie.

Von Stilern: Od stycznia 1919 **urząd spraw zagranicznych przedsięwziął w krajach nieprzyjacielskich, specjalnie we Francji i Włoszech organizację służby propagandy i informacji.** Jeżeli znaczne sumy pochłonęła ta sprawa, to **dzisiaj w każdym razie możemy być zadowoleni z rezultatów.** We Francji szczególnie zaś we Włoszech **wynik jest tak pokaźny** — przynajmniej we Włoszech że **można z dnia na dzień oczekiwać rewolucji.** Francja podąży tym szlakiem z kolei; przeciwnie w Anglji, sprawy zdają się posuwać znacznie wolniej. Jednakże kiedy ruchy rewolucyjne rozpoczną się we Francji, możemy być pewni panowie, że Wielka Brytanja wnet skorzysta z tego przykładu.

Na tem posiedzenie zamknięto, odkładając dyskusję do następnego posiedzenia.

Powstanie ukraińców w Galicji Wschodniej.

Korespondencja własna „Kurjera Częstochowskiego".

LWOW, 21.9. W różnych powiatach Galicji Wschodniej wywołują grupy ukraińców rozruchy w miasteczkach i wsiach. Uzbrojone **bandy napadają na nasze oddziały etapowe, wywiązuje się więc z tego powodu dość często walka, niejednokrotnie kończąca się ofiarami.**

Nasze władze wydały ostre zarządzenia, przeprowadzono wiele rewizji i znaleziono broń. Nad winnymi przeprowadza się natychmiast sądy doraźne.

W Bóbrce pod Lwowem aresztowano przeszło 200 ukraińców.

Ukraiński organ „Wpered" wydawany we Lwowie, zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł wstępny p. t. „Spokoju i rozwagi", wzywający swych rodaków do roztropności.

„Jakieś ciemne duchy, z jeszcze ciemniejszych źródeł rozszerzają niepokojące wieści o zaburzeniach, a nawet mniejszych powstaniach — pisze „Wpered". My wierzymy i głęboko jesteśmy przekonani, że to tylko chorobliwa fantazja nieodpowiedzialnych jednostek, albo co gorsze, świadoma robota ludzi złej woli". (Niezawodnie odnosi się to do warchołów ukraińskich. — Przyp. Red.)

Plotki jednak zamieniają się w prawdę. Sądzimy, że stalowa ręka Gen. Iwaszkiewicza położy kres wszystkiemu.

Dymisja Paderewskiego?

KRAKOW, 22.9 „Ill. Kur. Codz." donosi, że w kołach dobrze poinformowanych w Warszawie słychać, iż Paderewski po powrocie z Paryża poda się do dymisji, która będzie przyjętą.

Premierem polskim ma zostać obecny minister skarbu Dr. Leon Biliński, najwybitniejszą i najbardziej fachowa siła w obecnym gabinecie.

Bilińskiego poprze olbrzymia większość Sejmu i on dopiero stworzy większość rządową.

Wiadomość powyższą notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego i nie wydaje nam się ona prawdopodobną. Przyp. Red.

Represje koalicji względem Niemców.

WIEDEŃ, 21.9 Z Berlina donoszą „Deutsche Allg. Ztg." donosi, że Najwyższa Rada Koalicji wezwała powtórnie niemców do natychmiastowego opróżnienia krajów baltyckich. Nota zapowiada przywrócenia blokady Niemiec i inne ponadto represje.

TELEGRAMY

Przeciw Państwu Polskiemu.

LWÓW. Z Husiatyna donoszą, iż władze tamtejsze aresztowały 115 osób, podejrzanych o wrogą agitację przeciw Polsce. Wszystkich aresztowanych odwieziono do Lwowa i umieszczono w areszcie.

Komunikaty ukraińskie.

Dnia 16 września:

W okolicach Opielni mają miejsce zacięte walki. Koło Korosteina nieprzyjaciel otrzymał znaczne posiłki i wykazuje ogromną akrywność. Lewe skrzydło naszej grupy operacyjnej, w tym rejonie zmuszone zostało wskutek ataku nieprzyjacielskiego do cofnięcia się.

Dnia 17 września.

W okolicy Opielni i w rejonie Korosteina walki trwają dalej.

Dnia 18 września.

Po ciężkiej walce odrzuciliśmy do Brusiłowa (na wschód od Żytomierza) nieprzyjaciela, który za wszelką cenę starał się utrzymać linję Iwnica — Chodorków (na płd. wschód od Żytomierza) w okolicy Żytomierza wojska nasze rozbiły nieprzyjaciela i z powodzeniem posuwają się na linję Żytomierz Hurowice (?)

Gen. kwat. Kurmanowicz.

Co mówi Hindenburg o przyszłej wojnie.

Znany dziennikarz amerykański Wiegand (niemiec), który wsławił się w czasie wojny świetnymi korespondencjami wojennemi, odbył niedawno rozmowę z mieszkającym obecnie w Hannowerze marszałkiem Hindenburgiem. Według opisu Wieganda, Hindenburg jest wciąż jeszcze pełen sił, imponujący zewnętrznie jak za czasów, gdy był naczelnym szefem głównego sztabu potężnej armji niemieckiej. Duchowo atoli, według własnego określenia, „jest złamanym człowiekiem, co zdaje się być zupełnie naturalnem wobec zaszłych wypadków". Po kilku komplementach za czyny Stanów Zjednocz. w tej wojnie rozmawiano zresztą na temat możliwości przyszłej wojny. Na pytanie amerykańskiego dziennikarza, czy Hindenburg uważa świeżo ukończoną wojnę światową za ostatnią wojnę światową za ostatnią wojnę na naszym globie, poważny, stary feldmarszałek po raz pierwszy w ciągu rozmowy zaczął się śmiać serdecznie...

— „Tylko marzyciele mogą w coś podobnego wierzyć — zawołał Hindenburg — **Jak długo będą ludzie — tak długo będą wojny.** Może się liczba wojen zmniejszy, ale żaden wielki naród nie odda spraw dotyczących honoru narodowego, lub narodowego istnienia pod sąd innych narodów, ani też nie przyjmie niesprawiedliwego wyroku, podyktowanego przez egoistyczne interesy. Takiemu wyrokowi każdy wielki naród przeciwstawi zawsze siłę.

Przecież i obecny pokój małą daje nadzieję, by istotnie wojny mogły się skończyć. Co do narodu niemieckiego, to raz jeszcze muszę zaznaczyć, że proces ten trwać będzie dłuższy czas, tak, że się go

nie doczekam. Mój syn (Kapitan von Hindenburg był świadkiem rozmowy) do czeka prawdopodobnie tej chwili. Naród niemiecki będzie znowu wielki. Naród niemiecki ma do wypełnienia ważną misję między narodami romańskimi z jednej strony; a światem słowiańskim.

Co dzień niesie.

Uznanie dla kobiecej służby wojskowej w Polsce.

Komenda Ochotnicza Legji Kobiet we Lwowie przedłożyła władzom wojskowym wniosek rozwiązania Legji z powodu przemęczenia i wyczerpania legjonistek.

Władze wojskowe nie godzą się (?) na razie na powyższy wniosek, ponieważ uczciwa służba z bronią w ręku w czasach obecnych niezbędnie jest potrzebną.

Zdobycie Żytomierza przez bolszewików.

Wojska bolszewickie przerwały front, wojsk atamana Petlury od strony Wapniarki i zdobyły Żytomierz. W mieście panuje wielki popłoch. Kolonia polska w Zytomierzu obawia się represji.

Mowa Dmowskiego rozstrzygnęła kwestję plebiscytu na Sląsku Ciesz.

W kołach dobrze poinformowanych warszawskich krąży wiadomość następująca:

Premjer francuski rozmawiając o plebiscycie na Sląsku Cieszyńskim z pewnym dyplomatą polskim oświadczył:

„Plebiscyt na Sląsku Cieszyńskim wygrał Dmowski. Jego wspaniała mowa, jego żelazna logika, jego nadzwyczajne argumenty przekonały nas wszystkich.

„Wieczysty pokój" zapowiada się świetnie.

„Chicago Tribune" zamieszcza przegląd ogólnej sytuacji politycznej na świecie. Pismo mniema, że wszędzie ujawnia się ferment. „Włochy opanują zapewne Fiume przemocą. Grecy przygotowują się do okupowania Tracji, Belgja chce planowo wciągnąć Holandję w sferę swych wpływów. Serbowie również utworzyli armję, aby w razie konieczności bronić swych dążeń przemocą. Czecho-Słowacy Polacy i ukraińcy walczą ze sobą z powodu ustalenia granic. Turcja przygotowuje napad celem uzyskania utraconego państwa. Dalej są oznaki zatargów w Ameryce Południowej. Tu Peru i Chili zamierzają podjąć przeciwko sobie kroki nieprzyjacielskie. Oba te państwa dały zlecenie swym przedstawicielom w Paryżu by zwrócić uwagę wielkich mocarstw europejskich na niebezpieczeństwo, jakie może pociągnąć wojna pomiędzy temi dwoma państwami. W wojnę tę uwikła się zapewne cała Ameryka południowa, ponieważ zarówno Peru jak i Chili rozporządzają sprzymierzeńcami w stanach południowo amerykańskich. Wreszcie grozi niebezpieczeństwo konfliktu amerykańsko-meksykańskiego".

Sensacyjny zwrot w sprawie podp. Domańskiego.

Domański pośrednikiem między Francją a bolszewikami?

„Goniec Krak." donosi, że w sprawie podpułkownika Domańskiego, znajdującego się obecnie w Cytadeli pod śledztwem, zaszedł znamienny zwrot. Wśród papierów, znajdujących się u Domańskiego, natrafiono na ślad korespondencji, prowadzonej między nim, a znajdującymi się w Warszawie misji wojskowej jednego z mocarstw koalicji. Z listów tych, pisanych w języku francuskim wynika, że Domański porozumiewał się jako agent pewnego mocarstwa, z rządem sowieckim w Moskwie, do czego był upoważniony. Rząd polski kopję tej korespondencji przedłożył wybitnemu francuskiemu dostojnikowi wojskowemu, który przebywa w Warszawie, z prośbą o przeprowadzenie śledztwa, z czyjego upoważnienia członkowie owej misji wchodzili w kontakt z Domańskim bez pozwolenia rządu warszawskiego.

Jak okradano dzieci polskie w Łodzi.

Nowa afera. Dwaj zbrodniarze. Mieli z czego żyć — a kradli. Produkty dla dziatwy sprzedawano paskarzom.

ŁÓDŹ, 21.9 „Rozwój" donosi. Jeszcze nie przebrzmiały echa skandalicznych kradzieży ubrań z daru amerykańskiego, a już wyszła na wierzch nowa — jeszcze ohydniejsza afera, gdyż popełniona na najuboższych i najwięcej upośledzonych: na biednej dziatwie — sprawa kradzieży produktów z daru amerykańskiego dla polepszenia odżywiania głodnej dziatwy, pozostającej na wyżywieniu w zakładach dziecięcych Łódzkiej Okręgowej Rady Opiekuńczej.

Wyniki śledztwa ujawniły następujące fakty:

W Łódzkiej Okr. Radzie Op. pracował młody człowiek nazwiskiem Garncarek, nie biedny, gdyż posiadacz domu, przynoszącego do 7.000 marek dochodu rocznego. W ostatnim roku powierzono mu cały sekretarjat biura Rady Okręgowej. W jego również Wydziale znalazły się w ostatnim czasie czynności utworzonego przy R. O. Komitetu Pomocy dla dzieci polskich z daru amerykańskiego, w którym głównym przedstawicielem ze strony amerykan był p. Conradi.

Obok tego Wydziału, pracował w Radzie Op. niejaki Dobrucki, młody człowiek wielce sprytny i pełen odwagi, któremu Rada Op. powierzyła główną kolebkę swej loterji na okręg łódzki. Kolekta była tak dobrym źródełkiem dochodu dla tego jegomościa, iż miewał do 6.000 — 7.000 mk. miesięcznie dochodu, mimo to jeszcze żyjąc nad stan.

Poza tem p. Dobrucki i Garncarek zatrudnieni byli w Radzie Głów. Opiekuńczej.

Garncarek odbierał produkty ze składnicy przez podstawionych ludzi, a następnie kierował do rąk paskarzy, spieniężając o kilkaset procent drożej. Taką drogą wyrafinowanych nadużyć okradziono — jak naprędce ustaliły wyniki śledztwa — na kilkadziesiąt tysięcy marek dzieci polskie.

Na ślad zbrodni wpadła tajna policja łódzka, która przyłapała Garncarka na paskowaniu towarami amerykańskiemi.

Nadmienić należy, iż kasa Komitetu jest w zupełnym porządku, gdyż defraudanci normalną wartość wykradzionych produktów wnosili do kasy.

Z DNIA

Brak cukru!

Tak! Walka z lichwą święta rzecz,
lecz skutek nie jest jej jednaki,
bo zamiast naprzód, idziem wstecz,
jakby nie ludzie, ale raki.

Najlepiej to już chyba być
przy walce z lichwą naczelnikiem,
spokojnie wówczas można żyć,
nie umrze z głodu człek pownikiem.

Nadarzy ci się funt, lub sto,
w kosteczki cukru wziąć do kawy,
w walizę pakuj swą i wio,
z Radomska zjeżdżaj do Warszawy!

Z. O.

KRONIKA.

Podziękowanie.

Ks. W. Kneblewski [illegible] desłał nam wczoraj z Lublina c[illegible] tępuje:

Za serce sercem płacę! Tym wszystkim, którzy ocenili moją skromną pracę, wyrazili szczery żal z powodu mego wyjazdu, uczcili chwilę rozstania się z Częstochowa, ofiarowali współpomoc w siedmioletniej pracy mojej kapłańsko-obywatelskiej, a szczególniej tym, którzy odchodzącemu okazali wdzięczne serce w chwili pożegnania jak moim drogim uczenicom gimnazjum W. Chrzanowskiej i kochanym druhom ze Związku Harcerstwa Polskiego, oraz przedstawicielom społeczeństwa niniejszem składam za pośrednictwem „Kurjera Częst." najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Ks. W. Kneblewski.
Lublin.

Z niedzieli.

Zaciągnięte ołowianemi chmurami niebo zaczęło się około południa wyjaśniać, a złociste promyki słoneczne ogrzały zziębniętą ziemię...

Po ulicach miasta przewijały się kwestarki, zbierając na pomnik dla poległych Legjonistów. Sypały się datki obfite, zapełniały się puszki groszem.

Popołudniu odbyła się zabawa w parku „3 go Maja" na rzecz biednych uczni gim. Szudejki w której wielu częstochowian wzięło udział.

Równocześnie przy ul. Centralnej rozgrywał się match pootbalowy...

Mieliśmy dość rozrywek. Ale cóż, kiedy pod wieczór znowu zachmurzyło się niebo i poczęły padać deszczowe krople...

Już na życie ziemskie położyła swą rękę jesień...

Nabożeństwo drukarzy.

W ub. niedzielę w kościółku Im. Maryi ks. kan. Ciesielski odprawił Mszę św. na intencję Związku pracowników drukarskich w Częstochowie, poprzedzoną okolicznościowem przemówieniem.

Pienia religijne wykonał solo p. Zieliński oraz duet p. Kocybulska i p. Konarski—przy akompaniamencie gry organowej p. Wawrzynowicza. P. Rezler wykonał solo na skrzypcach utwory religijne.

Związek zaw. pracowników drukarskich poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznej podzięki wszystkim wyżej wymienionym osobom, jak również tym, którzy obecni byli na nabożeństwie.

Z zebrania parafjalnego.

W dniu oznaczonym dla wyborów członków Dozoru kościelnego dla parafji św. Zygmunta i św. Rodziny w Częstochowie liczba parafjan mających prawo głosu na zebranie parafjalnem stawiło się 120 osób.

Przewodniczący zebrania wiceprezydent Januszewski wyjaśnił, że w celach prawnych i oszczędnościowych, aby parafian nie obciązać nadmiernemi rozkładkami na potrzeby, związane z kościołami jest pożądanem utworzenie jednego Dozoru Kościelnego dla powyższych tych dwóch parafji.

Zebrani większością głosów na członków Dozoru kościelnego dla powyższych parafji wybrali:

A. Siennickiego, Ig. Tomczyka, A. Kołakowskiego i na kandydatów: R. Piltza A. Majewskiego, K. Plucika.

Na tem niniejsza uchwała została zakończona, przeczytana i przez obecnych podpisana.

Występy Knake-Zawadzkiego. Dziś, we wtorek, w sali teatru „Polonia" drugi występ znakomitego

---

Mąż dwóch żon.

2) POWIEŚĆ.

przez K. M

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

ROZDZIAŁ I.

Posiedzenie wierzycieli.

(Dalszy ciąg).

— Gdyby jeszcze p. hrabia dla tego nas tu zaprosił, żeby nam ofiarować coś na rachunek, ha! to byłoby nieźle, ale jednak w cyrkularzu niema o tem najmniejszej wzmianki. Słowo ażeby mu zakomunikować niejznaczy: przecie ażeby mu zaofiarować i to właśnie najgorzej mnie usposabia.

Niestety—szepnęły trzy głosy.

— Wreszcie, odezwał się znowu Lebel Gerard, dowiemy się wkrótce... Oczekując, możemy pozwolić sobie zapalić cygara... Oto pudełka, które z pozoru bardzo powabne. Do djabła! Cygara po 75 centimów i po franku. Pan hrabia pieszczoszek. Dla niego niema nic ani zanadto dobrego ani za drogiego. — Co prawda my za to płacimy, ponieważ kupuje za pieniądze jakie nam winien. A zatem, niema się co wstydzić... Bądźmy panowie jak u siebie w domu, palmy owe partagas imperiales. Od dłużnika bierz i łykaj.

Pogadanka wywarła skutek. Pudełka zostały opróżnione. Podawano sobie wzajemnie ogień.

Wonny dym napełnił już fajczarnią gdy drzwi otwierały się co chwila i pięć nowych indywiduów weszło do pokoju, w towarzystwie szóstego który przyjechał w tilbury sam się powożąc a był ubrany dość elegancko, ale z najgorszym smakiem.

Dziewięć osób zebranych w małym saloniku byli to tapicer, kareciarz, kowal, siodlarz, jubiler, krawiec. bieliznik, i perfumiarz pana hrabiego Pawła de Nancey.

Mała ta grupka osób wreszcie zaczynała być hałaśliwą. Wszyscy mówili bardzo głośno. Panowie wierzyciele pobudzali jeden drugiego. Słychać było krzyżujące się frazesy.

— Tak, tak... Pan hrabia bardzo mi się zadłużył.

— Nie tyle co mnie, założyłbym się. Ja jak mnie widzicie jestem wierzycielem znakomitej sumy.

— Co chcecie, miałem w nim ufność nieograniczoną...

— Bardzo naturalnie... Płacił bardzo regularnie. Był to klient mój najlepszy.

— E! mój kochany, zawsze się w podobny sposób zaczyna... Naprzód się płaci. Następnie wyzyskuje kredyt i wkrótce dochodzi się do deficytu. Już od roku przewidywałem stanowczy upadek hrabiego de Nancey. On też szybko zbliżał się ku niemu.

— Potrzeba było przynajmniej oszczędzić sobie kosztów, kiedyś pan miał taki węch delikatny.

— O tak do licha trzeba było. Ale jak się do tego wziąć. Byłem w matni, kiedy się idzie niepodobna się zatrzymać.

— Zaufanie nas gubi. Gdyby nieto, rzemiosło szłoby dobrze.

— Masz pan zupełną słuszność. Trzeba niedowierzać całemu światu.

— Ba, ale w takim razie nie byłoby interesów.

— Przynajmniej nie traciłoby się.

— Zapewne, ale nic by się zyskiwało.

— Co od nas chce p. Nancey?

— Zapewne zaproponuje nam jaki układ.

— Obawiam sie tego.

— Siedemdziesiąt pięć za sto.

— Albo pięćdziesiąt.

— Albo dwadzieścia pięć.

— Ja najpierwszy na to nie zgadzam się.

— Ba!

— Nie zgodzę się na zredukowanie na 50 ct. mojego rachunku, który wynosi 48 tysięcy franków. Winieneś — zapłać.

— Bardzo naturalnie. Jednakże jeżeli hrabia zażąda prolongaty?

— Odmówię.

— Odmówmy wszyscy.

— Tem więcej, że niedał nam żadnej pewności.

— Tak jest.

— Będziemy go ścigać i prześladować.

— Nie może ogłosić upadłości, bo nie jest handlującym.

— Można go wywłaszczyć. Posiada oprócz tego pałacu majętność w Normandji, z małym zamkiem. To zawsze coś warto.

— Nie licząc mebli, które można sprzedać, są konie, powozy, uprząż na nie...

Meble, za żadne w świecie pieniądze zawołał tapicer. Nie pozwolę się dotknąć. On mi winien za meble — ja je wezmę.

— Ja uczynię to samo z końmi, za które mi należy się zapłata.

— Ja biorę uprząż.

— Ja powozy.

Czterej ci panowie zaczęli się ścierać na dobre ze sobą.

Kowedzy nie chcieli przystać na postępowanie tak arbitralne, uważali bowiem je za gwarancją zapłaty wszystkim, gdy nagle otworzyły się drzwi i lokaj ubrany bardzo starannie, zakrawając na pana rzucił między ścierającymi się, bliskich do wzięcia się za czuby następne wyrazy:

— Panowie! pan hrabia.

Natychmiast jakby pod wpływem czarów wszyscy umilkli.

(d. c. n.)

tragika polskiego St. Knake Zawadzkiego. Afisz zapowiada 3-aktową komedję K. Dunin Markiewicza pt. „Marta“ (tragiczne dzieje młodej dziewczyny). Knake-Zawadzki święcił w „Marcie“ prawdziwe tryumfy na scenie stołecznej.

Bilety do nabycia w cukierni „Cristal“.

Zaślubiny.

W niedzielę pobłogosławił ks Kotnowski w kościele św. Zygmunta związek małżenski p. Heleny Szmerdtówny, córki znanego w naszém mieście przemysłowca, z p. Kazimierzem Kosteckim. — Solo na skrzypcach odegrał p. Rezler. — „Szczęść Boże“! młodej parze.

Łapownictwo w lombardzie.

Do lombardu przy ul. Strażackiej przyszedł przed kilku dniami p. X. z Częstochowy, aby zastawić palto. Skoro taksator zbyt niską postawił cenę p. X. oponował, ale natychmiast usłyszał od taksatora pytanie: „czy będzie mareczka“ na co p. X. zgodził się.

Taksator cenę podwyższył, a gdy p. X. odbierał należne mu pieniądze, wyciągnął taksator rękę po obiecaną łapowkę, której jednakże nie dostał, gdyż p. X. oświadczył mu, że za swoją pracę pobiera on pensję, a posypanie naftaliną i opakowanie palta, za co żądał łapówkę taksator, należy do obowiązków lombardu.

Nie znamy kresów.

Na zebraniu robotniczem w „Ognisku“ wypowiedział w niedzielę poseł Zagórski bardzo ciekawy odczyt na temat naszych kresów wschodnich, które zwiedził z komisją sejmową. Sądzimy, że byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby pos. Zagórski podzielił się wrażeniami swoimi i z innemi słuchaczami naprzykład w lokalu Stow. Rzem. Przem.

Przezorność ludzi,

czyli składy aprowizacyjne u urzędnika państwowego.

Ludzie są czasem bardzo przezorni i uważają, że przy każdej okazji trzeba myśleć o swej przyszłości. Tego zdania był również p. Florjan Adamus, były urzędnik Deputacji żywnościowej, a obecnie urzędnik kolejowy i jeszcze ongiś, za swych dobrych żywnościowych czasów zaopatrzył sowicie swoją domową spiżarnię, z której jednak później różni handlarze wywozili wszelkie produkty żywnościowe.

Przed kilku dniami aresztowała policja pewną kobietę, która również była w spółce z p. Adamusem i wywoziła z mieszkania jego ryż na sprzedaż.

Przeprowadzona następnie rewizja wykazała, że p. Adamus **miał u siebie wiele ryżu, mąki, kubły szmalcu amerykańskiego i t. d.**

Oto, jak są przezorni niektórzy ludzie lecz oliwa zawsze na wierzch wypływa a wszelkie nadużycia kończą się zdemaskowaniem.

Echa częstochowskie.

„Kurjer Warszawski“ poświęca w sobotnim numerze wiele miejsca Częstochowie. W obszernym artykule omawia autor przesławne nasze stosunki „świadectw czystości“, przedstawia uciążliwą pielgrzymkę do Częstochowy, miejskie roboty, pracę w parku Trzeciego Maja, stosunki fabryczne i t. d. Obszernie rozpisuje się „Kurjer Warszawski“, wiele trafnych podaje uwag, ale też i załamuje nad nami ręce litościwie.

OFIARY

na pomoc dla ślązaków.

(złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego).

Dla uczczenia pamięci uczciwego człowieka śp. Kacpra Kimli składają do uznania Redakcji 10 mk. M. Krzymowska i B. Bogucka.

na wojsko polskie.

Szpringer mk. 100.

Z Radomska.

(Kor. wł. „Kurjera Częstochowskiego“).

Jak naczelnik urzędu walki z lichwą szmuglował cukier do Warszawy. — Podejrzana walizka. — Kto towarzyszył p. Surmackiemu. — Jego częste podróże do Warszawy. — Ogromne oburzenie.

W numerze niedzielnym donieśliśmy o nadużyciach w Radomsku. W uzupełnieniu tego podajemy dziś dokładny obraz faktu, który wywołał ogromne oburzenie.

W piątek wieczorem przytrzymała Straż kolejowa w Radomsku **naczelnika Urzędu walki z lichwą i spekulacją** p. Surmackiego, który miał zamiar wywieźć wieczorem pociągiem pośpiesznym o g. 11-tej do Warszawy **75 funtów kostkowego cukru w najlepszym gatunku.**

Cukier zapakowany był w walizce, którą pomogli p. Surmackiemu przynieść na dworzec: jego **sekretarz p. Rudkowski prezydent Radomska p. Warwasiński Ludwik i gospodarz kuchni dla biednych robotników p. Jeznach Józef.**

Straży kolejowej już dawno nie podobały się paczki większych rozmiarów, które stale wywoził do Warszawy p. Surmacki i w piątek postanowiono zrobić rewizję, która dała nieoczekiwany rezultat.

Władze kolejowe i Straż kolejowa spisały natychmiast protokół, zaś cukier, odważony, osznurowany i opieczętowany przez ekspedytora bagażowego na dworcu w Radomsku, oddano na przechowanie do śledztwa komendantowi Straży kolejowej.

P. Surmacki zaś, którego niedostatecznie pilnowano, uciekł pospiesznym pociągiem o godz. 11-tej wiecz. do Warszawy i dotychczas nie wrócił.

Pozostali trzej tłumaczą się, że nic o cukrze nie wiedzieli. Całą sprawę ujęła już w swoje ręce policja śledcza.

W mieście jest nieopisane rozgoryczenie. Tłumy ludzi oblegały w sobotę dworzec kolejowy, aby dowiedzieć się szczegółów zajścia. Powszechnie mówi się o dymisji prezydenta Warwasińskiego. Ludność odgraża się uczciwemu „naczelnikowi urzędu walki z lichwą i spekulacją“ i czeka tylko jego powrotu.

Ładnie walczył p. Surmacki z lichwą i spekulacją!...

Z zebrania „Pracy“

Wolne zebranie. — Uchwały robotników. — O walkę z paskarstwem i żywność dla Częstochowy. — Odczyt posła Zagórskiego.

W niedzielę w sali Ogniska Rob. odbyło się zebranie członków Polsk. Zw. robotników przemysłu włóknistego „Praca“, na które przybyło z górą tysiąc członków. Obrady zagaił p. Ślązak, przewodniczył p. Opiłko, asesorami byli pp. Kołodziejczyk i Specjał; sekretarzował p. J. Radwański. Bardzo ciekawy referach o Polskich Związkach Zawodowych wygłosił przybyły umyślnie z Warszawy generalny sekretarz Związków p. Radlicki. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa składek członkowskich, którą referował p. Ślązak. Uchwalono by składka członkówska wynosiła mk. 2 fen. 50 miesięcznie dla członków pracujących i mk. 1 dla bezrobotnych.

W dalszym ciągu zebrani dowiedzieli się, że losowanie towarów amerykańskich zapowiedziane zostało na poniedziałek 21 b. m. o godz. 1 pp. oraz, że przy „Pracy“ powstają cztery wielce pożyteczne sekcje, a mianowicie: pośrednictwa pracy, oświatowa, handlowa (sprowadzanie węgla, bielizny itp.) i administracyjno-gospodarcza.

Zebrani, prócz uchwalenia rezolucji w sprawie Polskich Zw. Zaw. przyjęli również następujące uchwały:

Zebrani na wiecu P. Z. Z. w dniu 21 b. m. robotnicy zwracają się do posłów robotniczych, by żądać kategorycznie od Rządu:

a) **rozpoczęcia bezwzględnej walki z paskarstwem i lichwą żywnościową;**

b) **wydatniejszego i bardziej regularnego zaopatrywania m. Częstochowy w artykuły pierwszej potrzeby** jak chleb, cukier, mąka, kawa, węgiel itp. W sprawie uruchomienia przemysłu zebrani domagają się

a) jak najszybszego uruchomienia fabryk i warsztatów,

b) wzięcie pod zarząd przymusowy, względnie zasekwestrowania tych fabryk, i zakładów, których właściciele ociągają się z puszczeniem ich w ruch.

Przed zamknięciem obrad poseł Zagórski podzielił się z zebranemi nadmiernie ciekawemi wrażeniami ze swej podróży na kresy, dokąd udał się w charakterze członka komisji sejmowej, która badała stosunki na Litwie i terenach, które zwycięska nasza armja oswobadza od wrogów. Odczyt posła Zagórskiego, wypowiedziany żywo i barwnie, zaznajomił rzesze robotnicze, z temi ziemiami, o których tak mało wiemy, a które tak gorąco pragną przyłączenia ich do Polski. Referat posła Zagórskiego nagrodzono zasłużonemi oklaskami, a dyskusja po odczycie dowiodła, że robotnik polski interesuje się wielce naszemi kresami, których przyłączenie do Polski odegra wielką rolę w życiu jego Ojczyzny i poprawi byt szesz robotniczych tutaj w kraju.

Zebrani wyrazili również posłowi Zagórskiemu swe votum zaufania w sprawie stanowiska jakie zajął on w kwestji oswabadzania ziem polskich od wroga.

Dodać należy, że jeden z robotników poruszył również sprawę ks. Trzeciaka.

Czy otrzymamy węgiel?

Brak 1000 wagonów węgla dziennie. — O węgiel ze Śląska. — Starania Paderewskiego — Sprawa niezwykle ważna.

Jak się dowiaduje „Kur. Częst.“ od posła Zagórskiego, **który bawił w Warszawie w sprawie węglowej i zaopatrywania Częstochowy w żywność,** sprawa węglowa przedstawia się następująco: Do opalania mieszkań, gotowania strawy itp. **brak Polsce obecnie, jak oświadczono posłowi Zagórskiemu w Min. przem. i handlu 1000 (tysiąc) wagonów dziennie.**

Kongresówkę do czasu wojny zaopatrywało w węgiel Zagłębie Dąbr. Dziś jednak, wobec celowej dewastacji przez niemców podczas okupacji kopalń Zagłębia i powiększenia się terytorjum Polski, **obecna produkcja węgla z Zagłębia nie może zaspo4koić potrzeb Polski. To też jedyną nadzieją jest węgiel ze Śląska Górnego,** którego w myśl traktatu pokojowego mamy otrzymywać 5 tysięcy wagonów dziennie.

Załatwienie sprawy tej **stara się przyśpieszyć bawiący w Paryżu prezydent Paderewski.** Jeżelibyśmy poczęli otrzymywać owe 5 tysięcy wagonów dziennie, pokryłyby one dotychczasowy brak 1 tysiąca, a pozostałe 4 tysiące wagonów możnaby użyć na uruchomienie przemysłu i inne potrzeby.

Sprawa węgla śląskiego **jest zatem niezmiernie aktualną i nadsyłanie go do kraju uratowałoby nas przed katastrofą** jaka grozi krajowi wobec jego braku na zimę.

RONIKA SPORTOWA.

Match footbalowy: Akademicka drużyna częst. Pociąg panc. Lis-Kula 1|4 (3|0).

W niedzielę 21 bm. stanęliby przeciw sobie dwie drużyny, o mniejwięcej równych siłach, różniące się jedynie tem, że akademicy mieli bajeczną obronę, zaś pancernicy wspaniały napad. Piłka przenosiła się bezustannie z jednej bramki pod drugą. gra potęgowała się z każdą minutą odnosiło się początkowo wrażenie, że różnica zdobytych goali będzie minimalna Pancernicy mieli jednak więcej zgrania i to przechyliło szalę ich zwycięstwa. W minucie 19 strzelają akademikom pierwszą bramkę przez kapr. K. Sienkiewicza, w 28-ej drugą przez ppor. Orzelskiego, a 38-ej zdobywa trzecią ppor. Filippi. Na tem kończy się pierwsza połowa.

Po pauzie gra nieco słabnie, dopiero zacietrzewia się po pierwszej bramce, którą przez p. Szmidlę oddali akademicy pancernikom w 23 minucie.

Lis Kula rychło rewanżuje się. a ppor. Groo pakuje w 29 minucie czwartego goola częstochowianom.

Trudno osądzić, jak byłby się match zakończył, gdyż lwowiacy coraz częściej atakowali studentów, których bajeczna obrona dokazywała cudów.

Na 25 minut przed końcem wywiązała się scysja między dwoma graczami przeciwnych sobie drużyn, kiedy zaś sędzia wykluczył ich z boiska, akademicy nie zgodzili się na usunięcie swego gracza i zeszli z boiska przed końcem gry. Został więc ogłoszony walk—oover. Jednak później, po porozumieniu się obu drużyn pozostał wynik: 4—1 na korzyść pociągu pancernego. Sędziował ppor. Orwicz.

Z. O.

Ogłoszenie.

Ceny na dzierżawę pólek pod kartofle na 1920 zostają podwyżone do następujących norm:

1	Na Kucelinie	po Mk.	5.
2	przy Elektrowni—Zawodzie lit. B C. D. N.	„ „	5.
3	przy Kiedrzynie i Białej	„ „	6.
4	na Żorach—Zawodzie	„ „	7.
5	Parkitka od północy, za wałem, prawa od północy, po Cielasie i po Białkowskim	„ „	8.
6	Parkitka — po Nagłowskim Bryndzlu, za Bartelskim, przy Parkitce południowa strona	„ „	9
7	Zawodzie przy Elektrowni lit. A.F.G.H.J.K.L.Ł.M.O.P.	„ „	10.
8	Przy Heinigerze, przy przejeździe na Zacisze, przy Radomskim	„ „	10.
9	Przy ul. Koszarowej, Mastalerzu, za fab. Zachsa na Zawodziu i za browarem	„ „	12.
10	Przy cegielni Bestermana	„ „	13.
11	Przy ul. Nowej	„ „	16.

Wydawanie kwitów dzierżawnych rozpocznie się w Magistracie pokój nr. 8 od dnia 25 września do dnia 15 października rb. od godziny 9 ej do 1 ej po południu. Reflektanci zechcą przynosić ze sobą zeszoroczne kwity opłaconej dzierżawy i mają pierwszeństwo

Po dniu 15-tym października pólka nieopłacone przez poprzednich dzierżawców zostaną wydzierżawione osobom, które dotychczas z pólek nie korzystały.

Dotychczasowi przywłaściciele pólek na Ostatnim Groszu, mają opłacić czynsz za wszystkie lata ubiegłe i rok 1920 w cenie po 50 fen. za pręt. Wymiary tych pólek i spis posiadaczy takowych są do przejrzenia w Magistracie w pokoju nr. 8.

W celu uniknięcia natłoku w ostatnich dniach wyznaczonego terminu uprasza się reflektantów aby opłaty pólek uskuteczniali możliwie najwcześniej.

Częstochowa, dnia 20 września 1919.

P. O. Prezydenta

Antoni Januszewski,

Ławnik K. Maliński.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"